

o sprawie przebiegu aresztowania i życia w obozach pracy. 6041

Imię, nazwisko i zawód - Edward BOREKO, podof. zawodowy w.P.  
Aresztowano mnie dnia 9 grudnia 1939r. na st.kol. w Czortkowie. W momencie kiedy miałem zamiar wraz z kolegami wyjechać i przedostać się przez granicę węgierską. O naszym zamiarze poinformowane były władze N.K.W.D. przez niejakiego Polaka o nazwisku Rygiel pochodzącego z Czortkowa, który ostatnio pracował w wywiadzie Pol. Państwowej. Po przeprowadzeniu rewizji osób i po zabraniu dokumentów march zatrudniono na przygotowany samochód. Eskortując mnie czortkowie N.K.W.D. ostrzegli, że jeżeli zrobisz najmniejszy ruch podejrzany, strzałec będą bez ostrzeżenia. Przy tej okazji miałem wderzenie naganem w twarz. Przewieziono mnie do więzienia w Czortkowie, gdzie przebywałem 11 miesięcy. Po dwutygodniowym pobycie, zostałem w nocy wezwany na śledztwo, podczas którego zarzucano mi szpiegostwo. Po przesłuchaniu bito, aby w ten sposób wymusić na mnie zeznania. W dzień po śledztwie przeniesiono mnie do innej celi, w której było już dwóch alyw. sowieckich. Następnie ogłoszono państwowe śledztwo co pewien okres, będąc w nocy. W czerwcu 1940 roku odczytano mi wyrok skazujący mnie w sądem zwozonym na 5 lat przymusowych robót w obozie pracy (zakłuczyć na 5 lat w łagierach.) Zarzucenia w Czortkowie w listopadzie 1940 roku zostałem przewieziony więziennym samochodem na st.kol. i załadowany do pociągu więziennego, celem przewiezienia do więzienia w Tarnopolu. W więzieniu tym przebywałem 1 tydzień i zostałem prętransportowany wagonem towarowym do więzienia w Charkowie. Podróż trwała ponad 24 godzin w wagonie nie ogrzanym. W Charkowie byłem około 2-tych tygodni, skąd odesłano mnie do obozu pracy w Czibiu Komi S.S.R. Transport z Charkowa trwał 2 tygodnie również w wagonach towarowych nieogrzanych. Byłem wciwos chory mając w chwili odjazdu z Charkowa temperaturę ponad 39°C. Pomocy lekarskiej w drodze

nie otrzymywaliśmy. Ze stacji kol. do obozu podeszono nas około 20 km. na pieszo, bez wydania posiłku i wody do picia.

6041

Oboz nazywał się „Lespromhoz” i znajdował się poza miastem. W obozie tym byłem do czasu zwolnienia na zasadzie umowy Polsko-Sowieckiej t.j. około Izmiersej. Klasy wieśniów w obozie około 400. Z tego około 75% obywateli polskich, wśród nich około 10% Ukraińców i Białorusinów i około 15% Żydów. Władze obozowe składały się z członków N.K.W.D. Warunki mieszkaniowe - fatalne. Baraki zapluskwione, brudne. Odziei zawieszona. Łaźni ani dezynfektora nie było.

Wyżywienie wg. t.zw. „wyrabotki”. Normy niemożliwe do wykonania. Wobec czego wieśniaci otrzymywali t.zw. „tury koci” (400 gr. chleba czarnego i mokrego oraz raz dziennie zupa). Praca polegała na wyrabie lasu „lesopowal” i przewożeniu i do rozpiłania. Norma wyrabu lasu wraz z obróbką i spalaniem gałęzi wynosiła 7-8 „kubametrov” na człowieka. Wówczas, kiedy można było wykonać 2-3 „kubametrov” biorąc pod uwagę wyczerpanie i brak kwalifikacji. Norma na wywózkę wynosiła 48 kbm. przy czym odległość do miejsca załadunku wynosiła 10-15 km. Norma ta była wraz z naładunkiem i rozładunkiem. Możliwość wywiezienia wynosiła do 28 kbm. Czas trwania pracy 12 godzin na dobę bez przerw i bez posiłku. Po powrocie z pracy otrzymywano obiad wraz z koleją w postaci kaszy bez tłuszczu i ewent. zupy rybnej. Odziei i gumowe obuwie przy mrozie dochodzącym mierzą do 60°C. - było niewystarczające. Złazali się często wypadki odmrożeń a nawet i śmiertelne. Z braku witamin i z fatalnych warunków higienicznych wieśniowie zapodali na „sekarbet” (cynka) i dysynteris krwawy. Wielu z nich umierało. Pomoc lekarska była do pewnego czasu nieodpłatna. Stosowano sposoby zachęcające do pracy w formie t.zw. „premi stachanowskich”. Utworzono współzawodnictwo między Brygadami („sorewnawamije”) Stosowano kerry w postaci sadzarki

o „karceru”. Często sadzając o „karceru” rozbierano o bielizny.  
„Karcer” było to pomieszczenie bez okien, bez podłogi, nie ograne, bez  
światła. Kars to stosowano za nie wyrobienie przez pewien okres  
normy (poniżej 30%) oraz za niepojęcie do pracy.

6041

Stosunek władz oborowych <sup>do Niemców</sup> przed wybuchem wojny sowiecko-niemieckiej  
był przyjazny. Natomiast wrogi do Anglii, nazywano ją „ prostytutka ”  
Często mówiali, że po wyczerpaniu stron walczących - Związek sowiecki  
zapanuje nad światem. Że Polski nigdy już nie będzie itd.  
Stosunek więźniów sowieckich do Polski nie <sup>był</sup> przychylny. Stosunek  
Ukraińców i Białorusinów do Polski - możliwy. Po umowie polsko-sowieckiej  
zwalnianie obywateli polskich szło bardzo wolno. Mnie zwolniono ~~z~~ 11 września 1941r.  
Pozostało na miejscu jeszcze wówczas ponad 50% obywateli polskich. Przy zwalnianiu  
zabierano nam ciepłą odzież („buszlat” i watowe spodnie.) W drodze do Armii Polskiej  
zaopatrzenie w żywność było znikome.